

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 10. III. 1948r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10. XI. 1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/Dz. U. R. P. nr. 51 poz. 293/ przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko
Imiona rodziców
Data urodzenia

Wyznanie
Wykształcenie

Przynależność pał.
Zawód

Cecylia Hajmer z d. Heliczner
Michał i Helena z d. Mester
18. I. 1919r w Jeziernie, pow. Zborów, woj. Tarnopolskie
rzymsko-katolickie
ukończona dwa lata na Wydz. Filozofii, Uniwersytetu we Lwowie
polska, narodowość żydowska
przy mężu

W październiku 1941r w Jeziernie Unterscharführer SS, Erich Minkus / rodem z Zabrza/ utworzył obóz dla ludności żydowskiej, zajmując na ten cel budynek domu ludowego przy kościele. Stało się to w ten sposób, iż z pośród zgromadzonej ludności żydowskiej w Jeziernie wybrał na oko około 100 Żydów, oraz z okolicznych miast i miasteczek z województwa Tarnopolskiego, wybierał dalsze grupy. Obóz był oddany pod straż w łaczenie Ukraińską Milicji i znajdował się za drutami. Przebywających w obozie używano do robót przy budowie szosy. Komendant Minkus stanowił typ zwyrodniałej, bił Żydów, m. tyczył i kobisty przy apelach i innych okazjach, potem udawał się do domu i upijał. Sceny takie widziałam prawie codziennie mieszkając w domu położonym naprzeciwko obozu. Widziałam wielokrotnie jak Minkus mordował słabszych więźniów, którzy nie mieli siły, by wdrapać się na samochód, lub też by stać o własną siłę w czasie apelu. Nazwisk zamordowanych nie znam. W listopadzie czy w grudniu 1941r/ daty dokładnie nie pamiętam/, słyszałam od wielu osób, nie wiem określonych od folwarku/ dawniej własności Jampolskich/. Żydzi ściskali zwłoki więźniów radzieckich z obozu z folwarku. Po skończonej pracy, Minkus zastrzelił robotników. Nazwisk zamordowanych nie znam. Ponadto Minkus dawał wolną rękę strażnikom Ukraińcom w mordowaniu Żydów przy pracy. Prawie codziennie przynoszono z pracy kilka zwłok robotników zastrzelonych rakomo za próbę ucieki. Minkus szczególnie snęcał się nad więźniami, gdy przyjeżdżali do niego z fowie ze Lwowa. Miało to miejsce przynajmniej raz na tydzień. Minkus zbierał wtedy więźniów, których publicznie szkanowano, wysławiano, bito, przyciskał kilku więźniów osobiście mordował, a potem zabierał szefów na libację. Minkus zajął frontowe mieszkanie w domu, gdzie mieszkaliśmy. W styczniu 1942r w nocy wyrzucił z mieszkania mnie, rodziców i 80-cio letnią babkę, którą zbierał do nieprzytomności, z tym że do pracy musiałam przyczołgać. W marcu 1942r Minkus opuścił Jeziernę i został komendantem obozu w Borkach Wielkich koło Tarnopola. O jego działalności na tym terenie może zeznać m. Paporczyński, którego nie znam/ zatrudniony w Polskim Radio w Katowicach. O działalności Minkusa na terenie Jezierny mogą udzielić bliższych informacji: dyr. Maksymilian Dul i Anna Dulowa, zam. w Żabkowie Śląskich, przy ul. Zielnickiej nr. 45.

Następcą komendanta Minkusa był Bruno Kościelnik, pochodzący z miejscowości Haatsch pow. Raciborz, sądzę, że był to Ślązak Czeski. Pracował od końca października 1941r do połowy stycznia 1942r, kiedy to zabrano go na front. Widziałam prawie codziennie jak Kościelnik, chcąc się przypodobać komendantowi, katował więźniów, bijąc do utraty przytomności. Słyszałam, iż kilku więźniów zastrzelił. Wiem o tym z opowiadań, nazwisk ofiar nie znam. Przed wyjazdem na urlop Kościelnik wywiózł do jakiegoś volksdeutsche'a we Lwowie cenę rzeczy wziętych od rodzin więźniów przebywających w obozie. Jak widziałam w obozie mogło przebywać od 300 do 400 więźniów, stan był płynny. Widziałam iż dziennie przeciętnie od 300 do 400 więźniów, stan był płynny. Widziałam zwłok/zmarłych czy zamordowanych. Następcą Minkusa na stanowisku komendanta obozu w Jeziernie był Ryszard Dyga rodem z Bytomia/mieszkał przy ul. Wał-

e. Hajmer

Przebywał od marca 1942r do ostatecznej likwidacji Żydów w Jeziornie to znaczy do czerwca 1943r. Widziałam, iż zaraz pierwszego dnia po przybyciu Dyga jeszcze w obecności Minkusa przy apelu katował więźniów ustawionych w szeregu. Prawie każdego uderzył. Od chwili przybycia Dygi zostały ograniczone racje żywnościowe dla więźniów, tak iż zapowiadał straszny głód. Więźniowie otrzymywali teraz rano i po powrocie z pracy wodnistą zupę, a rano do zupy kromkę chleba. Gdy u gospodarza padł koń lub inne zwierze, padlinę zabierano do kuchni obozowej. W związku z tym zaczęły się choroby żołądka, dezyn-
 teria i inne. Zabroniono podawać więźniom jedzenie. Strażnicy Ukraińscy mieli rozkaz by osoby podające jedzenie zamykać do obozu, lub bić. Widziałam po przybyciu Dygi, jak więźniowie puchli z głodu i bardzo wielu z nich chorowało. Rozszerszała się dezyn-
 teria. Przy porannych apelach i ładowaniu się na samochody wiozące więźniów do pracy, widziałam jak Dyga mordował osoby osłabione/ stare lub chore/ nie mogące dość szybko wejść na samochód lub utrzymać się o własnych siłach. Strażnicy mieli rozkaz strzelać do uciekających przyczym jako represję za próbę ucieczki, ośrodek zastrzelenia uciekającego Dyga kazał na terenie obozu wieszac 2-3 lub trzech więźniów, przez siebie wybranych. Często widziałam zwłoki wiszące w ogródku posesji, gdzie mieścił się obóz obok drogi wiodącej do kościoła. W dniu 10 października 1942r wyjechałam na Polesie. W przeddzień wysiedlenia w Jeziornie Żydów pozostających dotychczas poza obozem do getta w Zborowie. Było rozklejone rozporządzenie iż pod groźbą śmierci, Żydzi z dobytkiem mają przejść do Zborowa. W grudniu 1942r zostałam aresztowana w Pińsku jako podejrzana o pochodzenie nie-aryjskie, w kwietniu 1943r wywieziono mnie do Niemiec na roboty. W grudniu 1944r w Berlinie zetknęłam się z Dorą Dedyk Ukrainką siostrą grecko-katolickiego księdza z Jeziorny, /obecnego adresu jej nie znam/, która opowiadała mi o ostatecznej likwidacji Żydów w Jeziornie. W czerwcu 1943 r o świcie obóz został otoczony przez Strażników Ukraińskich i gestapo z Tarnopola. Popęłnił wtedy w obozie samobójstwo Fryderyk Wasler, student rodem z Tarnopola. Około 500 Żydów z obozu załadowano na samochody i wywieziono na cmentarz żydowski. Po drodze Wilhela Lonfer z Jeziorny, próbował ucieczki, a Dyga go własnoręcznie zastrzelił. Rannego rzucono na wóz i dowieziono na cmentarz żydowski. O przebiegu wypadków na cmentarzu Dedyk wiedziała, od żony grabarza Polki nazwiska i adresu nie znam / wyjechała do Polski/. Na cmentarzu Dyga zastrzelił własnoręcznie osoby, które może więcej znał i lubił, lekarza obozowego Wilhelma Tenenbauma i siostrę Szapirową z 14 letnią córeczką Lusią, Józefa Szolę, studenta z Tarnopola z narzeczoną Berkowiczówną / z Tarnopola/ i jego matką. Landera /właściciela sklepu z Jeziorny/ z córką, Natona i Pakieta kupca. Przed zastrzeleniem odebrał od więźniów resztki złotych rzeczy. Pozostali więźniowie zostali zastrzeleni przez Ukraińską Milicję, przyczym Dyga egzekucję kierował. Zwłoki złożone na stosie i spalono. W ciągu 48 godzin, strażnicy pilnowali stosu, strzegąc by ranni nie uciekli z płomieni. Po likwidacji masowej, Dyga i jego ludzie wykłuwali ukrywających się w terenie Żydów, Tak zginęli : Krawiec Barunsztein, Fryderyk Fuchs, Rozalia Pakiet. Po likwidacji obozu, Dyga sprzedał drogą licytacji rzeczy po żydowskie na własnym domu okolicznej ludności. Część rzeczy zabrał Niemiec Georg Schuchardt, właściciel firmy eksploatowej z Tarnopola, celem reszprzedaży. Szczegóły o likwidacji Żydów w Jeziornie może zapodać wyżej wymieniony mgr. Papuryń wraz z żoną, którzy ukrywali się w Jeziornie do ostatecznej likwidacji, oraz wyżej powołani Maksymilian i Anna Dul, którzy pozostawali w Jeziornie do dnia 10 października 1942r.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Cecylia Rajner

/ Cecylia Cajmer /

Przebiegiem składowym " "
 "Krawiec" "Wasler" "Papuryń"
 "Dopisowa" "Schuchardt" "Kole"
 "Bethonier" "Kole" "Papuryń"

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia reński

/ Halina Wierucka /